

Wstęp

Północnokoreański program atomowy i raketowy od prawie czterech dekad wzbudza uzasadnione zaniepokojenie świata. Dopiero jednak ostatnie trzydzieści lat uzmysłowiły nam wagę problemu, a także zagrożenia, jakie stwarza dla bezpieczeństwa regionu oraz świata. Monografia *Korea Północna – atomowe mocarstwo. Chronologia wydarzeń 1945–2017* to owoc naszych ponadczterdziestoletnich badań nad tym tematem, a także jego konsekwencji dla regionu i świata. Nie ukrywamy ponadto, że zależało nam na pokazaniu, jak wielu zaniedbań, a czasem i rażących błędów dopuścił się świat, jak często opacznie odczytywał intencje przywódców Korei Północnej, jak przymykał oko na łamanie międzynarodowych reguł, jak błędnie interpretował zamierzenia Korei Północnej, a także bardzo konkretne działania, które przybliżały ją do celu: osiągnięcia statusu atomowego mocarstwa.

Gdy czytelnik dotrze do ostatnich stron książki, zapoznawszy się z obrotem spraw, zapewne w równym stopniu poczuje się zaskoczony, co przygnębiony. Z pewnością też trudno mu będzie uciec od pytań, które same cisną się na usta: dlaczego ludzie Zachodu, wytrawni przywódcy demokratycznego świata mogli zachować się tak nieostrożnie, niefrasobliwie, naiwnie, a czasem wręcz nieodpowiedzialnie wobec czytelnym, wyjątkowo przejrzystym, często prymitywnym działaniom północnokoreańskich liderów.

Kiedy w lutym 2018 r. oddajemy monografię do druku, świat nadal stawia sobie naiwne pytania: jak to się mogło stać? Kto za to odpowiada? Oto państwo chuligan, sponsor światowego terroryzmu, parias

międzynarodowej społeczności i desygnat najbardziej opresyjnego reżimu świata stoi przed nami w butach atomowego mocarstwa.

Czy jednak naprawdę dokonało się to szybko i niezauważenie? Analiza faktów, procesów i mechanizmów prowadzi do nieuchronnego, acz bolesnego wniosku: na ostateczny sukces Korei Północnej pracował cały świat. Dosłownie. I to cały świat jest odpowiedzialny za wszystkie następstwa tej sytuacji.

W raportach Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) znajdziemy przynajmniej 60 państw, które w większym lub mniejszym stopniu przyczyniły się do rozwoju programu atomowo-rakietowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (KRLD). Oczywiście ich stopień odpowiedzialności za zaniechania w tej dziedzinie jest różny. Lektura naszej monografii nie pozostawia jednak w sprawie składu ławy oskarżonych żadnych wątpliwości. Zasiadają na niej przede wszystkim b. Związek Sowiecki oraz jego spadkobierczyni Rosja, a potem kolejno: Chiny, Pakistan i Iran. Lista winowajców jest jednak dłuższa i z biegiem czasu będziemy dopisywać do niej nowe kraje...

W pracy obalamy wiele funkcjonujących dotąd mitów na temat źródeł północnokoreańskiego programu rakietowo-atomowego, a jednocześnie obnażamy rażące błędy, niekompetencję, mylne kalkulacje liderów świata, w tym w szczególności Stanów Zjednoczonych, Republiki Korei i Japonii wobec postawy przywódców Korei Północnej, ich hipokryzji, kłamstw i kręctw.

Dzień po dniu, fakt po fakcie staramy się pokazać czytelnikowi, że sukces północnokoreańskiego programu atomowego i rakietowego to splot bardzo wielu czynników, wzajemnie przenikających się okoliczności, zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych – międzynarodowych.

Do wewnętrznych w pierwszej kolejności zaliczyć należy determinację i konsekwencję północnokoreańskich elit politycznych oraz jej przywódców Kim Ir Sena, Kim Dzong Ila i Kim Dzong Una, którzy zaraz po rozpadzie Związku Sowieckiego i upadku zewnętrznego imperium Sowietów niechybnie skonstatowali, że w świecie niespokojnym i niestabilnym, wstrząsanym geostrategicznymi zmianami, stabilizację i nienaruszalność wewnętrznego systemu KRLD mogą osiągnąć jedynie wtedy, gdy zapewnią państwu status atomowy, co także i im – jako elitom rządzącym – zagwarantuje stuprocentowe bezpieczeństwo i nietykalność.

Z biegiem lat argumentacja ta tylko przybierała na sile, powoli stając się niemal doktryną. Podsyciły ją nie tylko „wiosna ludów” w Eu-

ropie Środkowo-Wschodniej i tragiczna śmierć Nicolae Ceaușescu, ale i odejście w polityczny niebyt wszystkich komunistycznych liderów tej części świata.

Kolejnym argumentem, wzmacniającym determinację północnokoreańskich przywódców była „jesień ludów” na Bliskim Wschodzie, kiedy to zrewoltowane tłumy po kolei pozbawiały władzy dyktatorów: Tunezji, Egiptu czy Libii, lub też – jak w przypadku Iraku – do odebrania im władzy przyczyniła się zewnętrzna interwencja militarna. Nawet zajęcie przez Putinowską Rosję Krymu i wschodnich obwodów Ukrainy zinterpretowano w Pjongjangu jako konsekwencję atomowego rozbrojenia wschodniego sąsiada Polski. *Casus* Kijowa unaoczniał Kimowi, czym w istocie są tzw. gwarancje wielkich mocarstw, i dodatkowo wzmógł determinację liderów w walce o atomowy status KRLD.

Lista politycznych, strategicznych i wojskowych argumentów na rzecz atomowego statusu Korei Północnej szybko się wydłużała, a przekonanie liderów KRLD o słuszności ich strategii wzmacniał bieg wydarzeń na świecie. Przemawiały też o tym ważne argumenty wojskowe. Wprawdzie KRLD była konwencjonalną potęgą militarną, ale wobec nowoczesnej technologii Stanów Zjednoczonych, Japonii, Republiki Korei jej siła była wyraźnie słabsza. Na szali atomowych potęg północnokoreańscy przywódcy postanowili przeto położyć własny balast; zrównoważyć przewagę militarną bezpośrednich przeciwników siłą własnego atomu.

Nie bez znaczenia w determinacji północnokoreańskich zespołów przywódczych był także argument ideologiczno-polityczny. Nic tak bowiem nie podnosiło prestiżu, autorytetu i powagi państwa jak jego atomowy status. Atomowa Korea Północna i wejście KRLD do grona największych mocarstw atomowych świata było przecież ważnym czynnikiem legitymizującym system i władzę klanu Kimów. Rodzina Kimów słusznie uznała, że atomowy status ich państwa jednocześnie okaże się skutecznym narzędziem nacisku politycznego – szantażu w relacjach z całym światem zewnętrznym, w tym w szczególności w relacjach z USA, Japonią i Republiką Korei.

Rządząca elita dostrzegła w statusie atomowym wielką szansę na zwiększenie swojej oferty komercyjnej w eksporcie nowoczesnych technologii raketowych, także atomowych. Budowa reaktora atomowego w Syrii, z pomocą Pjongjangu, na szczęście zbombardowanego przez izraelskie myśliwce w 2007 r., jest tu najlepszym przykładem.

Eksport technologii wojskowej, w tym w szczególności technologii raketowej nadal pozostaje bardzo ważnym elementem w pozyskiwaniu twardej waluty przez reżim w sytuacji permanentnego kryzysu lub trudnej sytuacji gospodarczej państwa. Autorzy pragną zauważyć, że każdy z tych czynników odegrał ważną rolę w przekazie ideologicznym, a ich konfiguracja uzależniona była od bieżących potrzeb politycznych.

Sukces raketowo-atomowego programu Korei Północnej to też rezultat bogatego doświadczenia własnego, praktyki i drogi, która zaczęła się ponad 70 lat temu i dlatego na stan obecny: dobrze rozbudowany własny potencjał technologiczny i techniczny, wykształcona kadra uczonych, ekspertów, inżynierów i techników, których liczba sięga już kilku tysięcy należy patrzeć nie z perspektywy ostatniej dekady, ale z perspektywy 70 lat... Sukces nie byłby tak spektakularny i zaskakujący, gdyby nie bezwzględne priorytety: strategiczny, polityczny, finansowy i wojskowy, jakie władze nadały realizacji programu w ostatnich dekadach.

Jest oczywiste i nie podlega dyskusji, że do osiągnięcia sukcesu w sposób zdecydowany przyczynili się dalsi i bliżsi sojusznicy Korei Północnej, o których już wspominaliśmy. Odpowiedzialność Chin jest bezdyskusyjna i dobrze udokumentowana. Chińska Republika Ludowa (ChRL) przez całe dekady bardzo powściągliwie i niechętnie podchodziła do wszelkich prób ograniczenia czy choćby spowolnienia rozwoju programu atomowo-raketowego KRLD ze strony społeczności międzynarodowej.

Polityka Federacji Rosyjskiej i państw powstałych po rozpadzie Związku Sowieckiego w realizacji programu atomowego to temat, który czeka na osobne omówienie. Wielki grzech na sumieniu ma też Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA), której samobójcza otwartość, kurtuazja oraz zwykła naiwność pozwoliły Pjongjangowi wejść legalnie w posiadanie tysięcy biuletynów, opracowań, analiz, ekspertyz czy książek na temat energii atomowej.

Odpowiedzialności nie mogą też uniknąć demokratyczne państwa Europy, Azji i Ameryki, które w pogoni za zyskiem i sukcesem komercyjnym, czy to na skutek zwykłej krótkowzroczności, luk w prawie, czy też biurokratyzmu pozwoliły swym firmom eksportować do KRLD wiele urządzeń, materiałów tzw. podwójnego zastosowania, najczęściej pod przykrywką firm, pozostających na usługach Pjongjangu. Wielu li-

derów demokratycznego świata zachowywało się tak, jakby bezwiednie wypełniali prorocstwo Lenina sprzed stu lat: „kapitaliści są tak pazerni, że sprzedadzą nam sznur, na których ich powiesimy”.

Osądu historii nie unikną także Stany Zjednoczone, w szczególności administracje prezydentów Billa Clintona, George’a W. Busha i Baracka Obamy, którzy, podobnie jak przywódcy Japonii i Republiki Korei, o planach, celach i strategii Korei Północnej wiedzieli wystarczająco dużo, by dostrzec prawdziwe intencje Pjongjangu. Woleli jednak tkwić w świecie maligny, politycznych zwidów i iluzji. W czasie, gdy zatrzymanie KRDL było łatwiejsze, mniej kosztowne i ryzykowne niż dziś, nie wykonali w tym kierunku nawet małego kroku.

Lektura monografii nie pozostawia żadnych wątpliwości: najwięksi gracze na azjatyckiej szachownicy zostali zamатовani – dali się ograć Korei Północnej jak bezbronni dzieci. I to w sytuacji, gdy przeciwnik rozgrywał swą partię w sposób bezpardonowy: posługując się wyraźnie znaczonymi figurami, uciekając się do przewidywalnych rozszad, korzystając z rutynowych posunięć.

Jerzy Bayer, Waldemar J. Dziak